Cena jednego egzemplarza 20 groszy. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 18 Kraków, dnia 5. maja. 1929. Rok XIX.

LUD KATOLICKI

Tygodnik ilustrowany — Organ Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego.

O zmianę na lepsze.

Słuszne są uwagi, podniesione w poprzednim numerze Ludu Katol. pod adresem nowego Rządu. Rząd ten nazywamy nowym, aczkolwiek niewiele członków w nim się zmieniło. Nowość ta zależy od głowy tego Rządu i od całego kierunku, w jakim nowy szef kolegów swoich poprowadzi. Nie ulega wątpliwości, że pośród zwalczających się od przełomu majowego prądów w łonie sfer rządzących doszła obecnie do głosu grupa wojskowa, i dlatego kilku jej członków zostało mianowanych ministrami i wice ministrami.

Prasa różnych odcieni, nie tylko nasza, ale i zagraniczna, już wypowiedziała swe zapatrywaia i sądy o tym Rządzie. Oczywiście nie wszystkie proroctwa dobre, czy złe muszą się spełnić. i na pewno się nie spełnią.

My od obecnego Rządu, podobnie jak i od poprzedniego cudów się nie spodziewamy. Zdajemy sobie sprawę, że od wypadków majowych w r. 1926, a więc o przecięcia strasznego bałaganu, jaki po ten czas panował, od obalenia sklecanych od wypadku do wypadku rządów partyjnych, spychających kraj w bezmiar i bezkres nieładu, ciężki był okres, zanim się stosunki jako tako ustaliły.

Wobec tego nie da się zaprzeczyć, że rząd p. Bartla. a zwłaszcza sam p. Bartel jako premjer dużo poniósł trudu w ubiegłych trzech latach, dużo się nazabiegał i napocił. zanim wóz państwowy wyciągnięto z partyjnego trzęsawiska na twardy gościniec.

Za to należy rządowi p. Bartla uznanie. Nikt też podczas jego rządów — jakkolwiek wielu deklamowało i krzyczało o zamachu stanu, o gwałceniu konstytucji i „złotej wolności“ obywatelskiej — nie chciał na prawdę powrotu do takich rządów, jakie były przedtem. Pragnęli tego jedynie zblazowani menerzy, ci co to już nieraz zakosztowali władzy, różni ekswładcy i uwodziciele mas.

Byli jednak w rządzie p. Bartla bardzo znaczne niekonsekwencje i brak logiki w wielu kierukach. I tak: Skoro rząd ten nie był dyktaturą, to powinien liczyć się z pewnemi postulatami parlamentaryzmu przez co nie byłoby przyszło do zupełnie niepotrzebnej historji z ministrem Czechowiczem.

Dalej: Jeżeli lewica poszła na udry przeciwko rządowi, i to tak zgrana, że nie było mowy o jej parlamentarnem współdziałaniu z rządem, w takim razie należało inaczej z nią postąpić na terenie państwa. Mamy tu na myśli przedewszystkiem socjalistów, jako partję obecnie na lewicy najsilniejszą i zwalczającą rządy pomajowe, do których powstania się walnie przyczyniła, w sposób zastraszający. Tymczasem rząd p. Bartla patrzał przez lat trzy pobłażliwie na igraszki czerwonych panów, na ich dyktaturę w kasach chorych, w biurach pośrednictwa pracy, a więc dziedzinie życia społecznego najważniejszej, gdy chodzi o kwestję pracy i opieki społecznej. Dygnitarze socjalistyczni, mężowie zaufania partji, członkowie rad naczelnych urzędują najspokojniej, a nawet biorą po kilka pensyj równocześnie — mieszkają wspaniale w gmachach za pieniądze składane przez robotników, jeżdżą automobilami i t. d. i t. d. — i oczywiście agitują przeciw rządowi, szkalują marszałka Piłsudskiego, a nawet nie uszanują Głowy Państwa. A rząd na to nic. Owszem przez trzy lata miał w swem łonie p. Jurkiewicza, wielkiego zwolennika PPS. Wróble o tem na dachu ćwierkały! Jasną było rzeczą, że p. minister szedł na rękę partji. O tem możnaby tomy pisać. Podobne rzeczy działy się i w innych resortach, choćby na niższych stanowiskach. i dziwili się ludzie, że maszyna państwowa i rządowa idzie niby a „od czasu do czasu staje, jakby w szprychy jej koła wsadzał ktoś kołek i hamował“.

Nie szczędząc uznania rządowi p. Bartla, możnaby mu jeszcze wiele innych rzeczy wytknąć,

ale trudno wszystkie wyliczać. Ogólnie wystarczy powiedzieć, że wypuścił z rąk, albo sobie dał wyrwać dużo atutów i sposobności niewykorzystanych. Przez to osłabił niepomiernie siebie samego, a w społeczeństwie spowodował oziębienie. — A szkoda!

Teraz jest czas wyczekiwania.

Zatem przed nowym Rządem otwiera się, a raczej już stoi otworem pole nielada. Przedewszystkiem Rząd obecny powinien kontynować, prowadzić dalej prace swego poprzednika w tem co było dobre, a naprawić, co było nieodpowiednie, lub wręcz szkodliwe.

W stosunku do Sejmu powinien Rząd zająć stanowisko zdecydowane: albo starać się z nim współpracować, a w takim razie uznać i uszanować zasadnicze normy i zwyczaje parlamentarne, zwłaszcza gdyby się chciało na prawdę przeprowadzić zmianę konstytucji, albo dążyć do jego rozwiązania. Rozwiązać Sejm rzecz nietrudna ale pytanie co dalej? Rząd może sobie pozyskać szerokie warstwy ludności do nowych wyborów, by potem miał w Sejmie większość, ale w tym celu trzeba przez czas dłuższy pracować bardzo konsekwentnie i unikać podobnych błędów, na jakie wskazaliśmy powyżej.

My, katolicko-ludowi, życzymy nowemu Rządowi powodzenia i zdrowych myśli w ciężkiej pracy. Cudów nie oczekujemy, ale normalnych rzetelnych poczynań i wyników. Jak z powyższych uwag wynika, nie jesteśmy ani bałwochwalcami osób, ani bezkrytycznymi chwalcami wszystkiego, co robi rząd, przez nas zawsze popierany. Rząd składa się z ludzi, którzy mogą błądzić, idzie o to by pewne błędy nie przeszły w system rządzenia. Niechcielibyśmy również, by w łonie rządu zwalczały się jakiekolwiek partje, ale chcemy, by był jeden, zgrany i pracował wyłącznie dla dobra państwa.

Pod tym też kątem, t. j. dobra państwa, dobra całego społeczeństwa oceniamy prace i wartość każdego rządu, i chcielibyśmy widzieć go silnym, zdecydowanym, ugruntowanym na zaufaniu całego społeczeństwa a w każdym razie przeważającej jego części.

Wstrzymując się od wróżb i proroctw, czekamy nie na papierowe enuncjacje, lecz, jak słusznie powiedział p. premjer Świtalski, na czyny. Po czynach bowiem poznamy wartość obecnego Rządu, a zatem i widoki dla niego, a przez to i dla kraju na przyszłość.

J. T. B.

Ciekawe.

Jak wysoko unoszą się chmury nad nami?

Wybitny uczony norwegski, prof. Karl Störmer, poczynił ostatnio niezwykłe ciekawe spostrzeżenie nad wysokością pewnego rodzaju chmur.

Ale zanim przytoczymy tu wyniki jego badań nie od rzeczy może będzie, jeśli wyjaśnimy naszym czytelnikom w jaki sposób ocenia się wysokość pewnego, niedostępnego dla nas punktu: jeśli z dwuch oddalonych od siebie miejsc dwaj obserwatorzy spoglądają jednocześnie przez lunety np. na wierzchołek góry, to wówczas linje, po których biegnie ich wzrok przetną się, tworząc ze sobą pewien kąt. Jeśli połączymy teraz linją punkty obserwacji, to otrzymamy w ten sposób pewien trójkąt, naturalnie tylko wówczas, o ile stanowiska obu obserwatorów znajdują się na jednej płaszczyźnie. Jest teraz zrozumiałe, że im wyżej będzie obserwowany wierzchołek, lub im większa będzie wzajemna odległość obserwatorów, tem mniejszy będzie kąt przy wierzchołku trójkąta. Znając tedy tę odległość i wielkość kąta przy wierzchołku, określimy z łatwością przy pomocy wzorów trygonometrycznych wysokość trójkąta, czyli ysokość samej góry.

W ten właśnie sposób mierzono zrazu wysokość gór, odległość ziemi od księżyca, planet od słońca, biorąc za podstawę odserwacyjną dwa najbardziej od siebie oddalone punkty naszego globu. Ale wkrótce okazało się, że do dokonywania pomiarów odległość gwiazd i planet nie wystarczają odległości ziemskie. Przyjęto tedy za podstawę obserwacyj punkty krańcowe linji, łączącej położenie ziemi w ciągu jej półrocznego obiegu dokoła słońca. Długość linji tej wynosi około 300 miljonów klm.

W sposób zupełnie analogiczny prowadził badania nad wysokością zorzy północnej prof. Störmer, prowadząc obserwację z dwuch punktów odległych od siebie o 27 kilometrów. W czasie tych badań miał prof. Störmer okazję do fotografowania pewnych chmur, których wysokość sięgała 25 kilometrów. Wskutek takiego wzniesienia mrok okrywał je później niż ziemię, co uwidoczniało się na kliszach fotograficzych.

Wyniki tych badań są dlatego nadzwyczajne, iż dotychczas uczeni uważali, że najwyższe z chmur unoszą się na wysokości nie większej od 12 klm. Ważny jest wniosek, jaki wyciągnąć można z badań prof. Störmera. Oto na wysokości 20—30 klm. musi się jeszcze znajdować atmosfera dostatecznie gęsta, by móc unosić ciełki lodowe lub krople wody, wchodzące w skład chmur. Wniosek ten potwierdza słynny eksperyment z balonem na uwięzi, który wypuszczony z Pawji osiągnął wysokość 37.700 metrów, a zainstalowane na nim barometry zanotowały ciśnienie 2 milim.

BŁOGOSŁAWIENI KTÓRZY SŁUCHAJĄ

SŁOWA BOŻEGO I STRZEGĄ GO

Piąta niedziela po Wielkanocy.

Modlitwa zbolałego i skruszonego grzesznika.

„Panie, nie w srogości twojej karć mię: i nie w gniewie twoim karz mię. Zmiłuj się nade mną bom słaby: uzdrów mię. Panie, bo się wstrząsnęły kości moje. I dusza moja wstrząśnięta jest bardzo: a ty, Panie, dopókiż? Nawróć się o Panie, a ocal mię: wybaw mię dla litości twej. Bo po śmierci niemasz pamięci o tobie: w piekle któż wysławia cię? Spracowałem się od jęków moich: skrapiam co nocy łoże moje, łzami memi zalewam pościel moją. Ściemniało od zgryty oko moje: zestarzałem się wśród wszystkich nieprzyjaciół moich. Odstąpcie ode mnie wszyscy, którzy broicie nieprawość: bo wysłuchał Pan głos płaczu mego. Wysłuchał Pan prośbę moją: Pan modlitwę moją przyjął. Niech się zawstydzą i wstrząsną się mocno wszyscy nieprzyjaciele moi: niech się wstecz obrócą, i hańbą okryją się wnet“. (Ps. 6, 2—11).

Obrzędy Mszy św.

10. Ofiarowanie.

III. Po **Orate fratres** następują **Sekrety.** Są to ciche modlitwy, z których pierwsza odnosi się do święta bieżącego. Modlitw tych może być jedna lub więcej, zależy od tego, ile było kolekt. Ciche modlitwy kończą się słowami **Prefacji** (uroczystej przedmowy do kanonu): **Per omnia saecula saeculorum** (Pan z wami). Ministrant: **Et cum spiritu tuo** (I z duchem twoim). Kapłan: **Sursum corda** (W górę serca)! Ministrant: **Habemus ad Dominum** (Mamy wzniesione ku Panu). Kapłan: **Gratias agamus Domino, Deo Nostro** (Dzięki czyńmy Panu Bogu naszemu!). Ministrant: **Dignum et justum est** (Godną jest rzeczą i sprawiedliwą). Teraz następuje **Prefacja właściwa.** Zaczyna się ona słowami: **Vere dignum et justum est, aequum et salutare...** „Prawdziwie godną i sprawiedliwą jest rzeczą, słuszną i zbawienną, abyśmy Tobie zawsze i wszędzie dzięki czynili, Panie święty, Ojcze wszechmogący, Boże wieczny... Następuje treść związana z okresem roku Kościelnego. Np. przez kilka tygodni, od Wielkanocy począwszy, śpiewa kapłan **„Prawdziwie godne i sprawiedliwe jest, słuszne i zbawienne, ażebyśmy Ciebie zawsze a zwłaszcza w tym czasie radośnie chwalili, gdy jako nasz Baranek wielkanocny ofiarował się za nas Chrystus. Jest On bowiem prawdziwie barankiem, który zgładził grzechy świata; który swoją śmiercią zniszczył naszą śmierć, a swem zmartwychwstaniem przywrócił nam życie. I dlatego z Aniołami i Archaniołami, z Trony, Władzami i z wszystkiemi hufcami wojska niebieskiego pieśń chwały Twojej śpewamy bezustanku, mówiąc: Sanctus... „Święty, Święty, Święty Pan, Bóg Zastępów! Pełne są niebo i ziemia chwały Twojej. Hosanna na wysokościach! Błogosławiony, który idzie w imię Pańskie, hosanna na wysokościach!“** Na tem kończy się pierwsza część Ofiary Mszy św. Następuje część druga, zwana Przeistoczeniem.

Pamiętajmy o Matce Bożej.

W maju wszystko, co żyje, uwielbia Marję. Śpiewajmy Jej w świątyniach i w domach. Niech cześć Jej daleko rozchodzi się po całej Polsce. Matko, śpiewaj z dziećmi pieśni do Matki Boskiej. Ucz dzieci kochać Marję. Ojcze, pomagaj matce i świeć dobrym przykładem. Idźcie wszyscy do spowiedzi, żeby czyste serce Marji ofiarować. Kiedyż Jej służyć będziecie? Wszak życie takie krótkie, a wieczność tuż nadchodzi. Wielu napewno nie doczeka następnego maja. Śpieszcie się w zyskiwaniu sobie miłości i opieki Marji. Jak to przykro i boleśnie może być, gdy nie zasłużycie na wieki widzieć Marji. Jakżeż możecie być w niebie. O Marjo, my Cię kochamy, i w Tobie cała nadzieja łaski i zbawienia!



MANIFESTACYJNY POGRZEB Ś. P. KS. J. LONDZINA W CIESZYNIE.

W Cieszynie na cmentarzu miejskim, odbył się manifestacyjny pogrzeb ostatniego z wodzów ludu polskiego na Śląsku cieszyńskim śp. sen. ks. prałata Londzina.

W pogrzebie, jakiego chyba mury miasta nie oglądały, wzięli udział manifestacyjnie nie tylko Ziemia cieszyńska, ale i G. Śląsk. Obecnemi były wszystkie władze, delegacje wszystkich gmin, stowarzyszenia, organizacje polskie, licznie reprezentowany świat polityczny. W kondukcie pogrzebowym niesiono przeszło 60 sztandarów.

Zwłoki spoczywały w trumnie na katafalku w miejscowym kościele parafjalnym. Świątynię wypełniały po brzegi liczne delegacje, przedstawiciele władz i rzesze wiernych. Duchowieństwo odśpiewało żałobne wilje, ks. biskup Lisiecki odprawił żałobną Mszę, poczem wzruszające kazanie o działalności Zmarłego wygłosił proboszcz z Istebnej E. Grim. Wśród dźwięku dzwonów ruszył olbrzymi kondukt z kościoła parafjalnego na cmentarz miejski. Kondukt od rynku aż po cmentarz posuwał się wśród szpaleru młodzieży i publiczności. Latarnie na znak żałoby przysłonięte były krepą. Kondukt pogrzebowy ciągnął się przez dwa kilometry.

Na cmentarzu, nad otwartą mogiłą żegnał Go ks. pos. Sobczyński imieniem katolickich grup sejmowych w Warszawie, następnie wojew. Grażyński, który podkreślił kryształowy charakter Zmarłego, oraz Jego olbrzymie zasługi położone dla polskości w ciągu 40 lat pracy i walki. Wojew. Grażyński oświadczył m. in., że śp. ks. Londzin, to jedna z najpiękniejszych postaci ze wszystkich działaczów polskich. Najlepszą nagrodą za Jego niespożytą działalność była miłość ludu śląskiego i całej Polski dla niego. Imieniem Prez. Mościckiego p. wojewoda oświadczył, że sp. ks. Londzin dobrze się Polsce zasłużył i że jest policzon między najlepszych synów narodu. Cześć Jego pamięci.

Ks. Ściskała przypomniał, że śp. ks. Londzin jest moralnym autorem „Roty" Konopnickiej i wezwał zebranych, aby ostatnie pożegnanie Rotę tę zaśpiewali. Z tysiąca piersi, zebranych na cmentarzu, rozległ się „Nie damy ziemi, skąd nasz ród".

I tak zakończył się pogrzeb najwybitniejszego Wodza Polaków na Śląsku cieszyńskim. Cieszynowi przybyła druga mogiła, do której pokolenia będą podróżować, aby się uczyć miłości Ojczyzny.

Z ramienia Str. Kat. Ludowego wziął udział w pogrzebie poseł ks. prałat J. Madej.

STAN ZASIEWÓW W POLSCE.

Szkody, które spowodowały mrozy w zasiewach ozimych, mają naogół charakter lokalny i dadzą się w znacznej mierze usunąć przy zastosowaniu saletry chilijskiej, na którą w związku z tem popyt wzmógł się znacznie. Z drugiej strony warunki atmosferyczne w marcu opóźniły znacznie roboty polne, co może mieć o tyle niepomyślny skutek, że spowoduje skrócenie okresu wegetacyjnego.

Większe straty wskutek mrozów, poniosła okopowizna. Dotyczy to przedewszystkiem ziemniaków, których znaczne ilości wymarzły, głównie u mniejszych rolników we wschodnich połaciach kraju. Województwo poznańskie, będące głównym producentem ziemniaków, nie poniosło większych strat, zresztą przemarznięte ziemniaki podlegają przerobieniu na spirytus lub służą za pokarm dla bydła.

Bardzo dotkliwe straty natomiast poniosło wskutek mrozów sadownictwo. Zginęło wiele młodych drzewek, szczególnie grusz i czereśni.

Straty na skutek wymarznięcia w tej chwili cyfrowo ująć się nie dają, uszkodzenie zarówno pszenicy, jak i żyta określają korespondenci naogół jako przeważnie małe lub nieznaczne.

Stan zasiewów w stopniach kwalifikacyjnych około 10 kwietnia przedstawiał się przeciętnie dla całej Polski następująco: pszenica 3.2, żyto 3.1, tj. nieco powyżej średniego, przeciętnego i był lepszy, niż około 20 marca 1928 roku.

ŚMIERĆ MYSZOM I SZCZUROM.

Ministerstwo spraw wewn. zajęło się ostatnio sprawą tępienia myszy i szczurów i w związku z tem wydało polecenie, by władze administracji ogólnej na prowincji przez policję i urzędy gminne pobudziły ludność do wszczęcia energicznej walki z myszami, oraz szczurami. Walka ta ma się odbywać w pierwszej połowie maja br.

PARK NARODOWY W TATRACH.

W najbliższym czasie uda się do Zakopanego specjalna komisja min. rolnictwa dla dokonania szacunku majątku pp. Uznańskich między Zakopanem a Morskiem Okiem (słynne „dobra poronińskie", ogólnego obszaru 4000 hektarów, obok dóbr fundacji Zamoyskich będące największą domeną prywatną na obszarze tatrzańskim.)

Majątek ten ma być bowiem nabyty przez skarb państwa jako część składowa projektowanego w przyszłości parku narodowego w Tatrach.

16 MAJA NASTĄPI NIEODWOŁALNIE OTWARCIE P. W. K.

Zgodnie z zapowiedzią Powszechna Wystawa Krajowa w Poznaniu otwarta będzie nieod-

wołalnie dnia 16 maja 1929 r. o godzinie 10-tej.

Prosimy P. T. Czytelników o zwrócenie uwagi na załączony do 18 nru „Ludu Katolickiego" dodatek ilustrowany, opisujący tę tak ważną dla gospodarczego i kulturalnego rozwoju naszego Państwa Wystawę.

Jest to już drugi z rzędu dodatek naszego wydawnictwa opisujący tegoroczną Powszechną Wystawę Krajową.

Głos ze wsi.

(O OCHRONĘ PRAWNĄ DLA POKRZYWDZONYCH RODZICÓW).

Czytaliśmy tu na wsi niedawno w gazetach wiadomość, że komisja prawnicza w Warszawie pracuje nad uporządkowaniem praw; gdyż Polska, otrzymawszy po zaborcach różne prawa czasem nawet wrogie narodowości polskiej, dotychczas jeszcze nie zdołała zmienić ich na lepsze i zaprowadzić jednolitość tych praw w całym kraju.

Kiedy już Warszawa tem się zajmuje i różni mądrzy adwokaci i sędziowie nad tem radzą, niechże i mój cichy chłopski głos dojdzie gdzie trzeba i niech panowie ci dowiedzą się, że są jeszcze sprawy dotyczące najbiedniejszych z z biednych, najsłabszych z słabych, których nie broni prawo. Istnieje już opieka sądowa nad prawami małoletnich, są sądy sierocińskie a nie ma kto ująć się za tymi, którzy naterawszy się przez całe życie, oddawszy majątek dzieciom złym i chciwym, giną nieraz z głodu i chłodu bez słowa skargi.

Dzieją się pomiędzy naszym ludem wiejskim zbrodnie wołające o pomstę do nieba, na które prawo ludzkie jest głuche.

Odda taki ojciec lub matka dzieciskom grunt, chałupę — wszystko jeszcze za życia, bo proszę, bo obiecują opiekę, starunek i wygody a gdy chwycą w swe garście majątek wtenczas idź stary ojcze na żebry, albo zadowolnij się lichą strawą i kątem gdzieś w stodole, na strychu lub w stajni.

I gdzież taki staruszek lub sędziwa matka ma iść ze skargą na złe dzieci? Chyba do Boga, bo prawnicy patrzą tylko na papier.

Niechże więc ci wszyscy prawnicy wezmą sobie do serca krzywdę rodzicielską, krzywdę najsłabszych, krzywdę tych, którzy za swoją rodzicielską miłość otrzymują często tylko niewdzięczność. Niech na złe i wyrodne dzieci będzie kara nie tylko Boska, ale i ludzki sąd i sprawiedliwość.

Niech będzie takie prawo, że gdy dzieci źle się z rodzicami na wycugu obchodzą, to sąd może zapis cofnąć i unieważnić.

Sprawiedliwość musi być wszędzie a przykazanie Boskie „Czcij ojca twego i matkę twoją" muszą i ludzkie prawa wciągnąć w swoje paragrafy.

Józef Litera.



Zubrza, powiat Lwów.

WIELKA MISJA.

Od 7 kwietnia do 14-go odbywały się w parafji naszej misje, udzielane przez Ojców Redemptorystów. Udział w naukach brała cała ludność parafji, wraz z nauczycielstwem, które też wspólnie z ludźmi przystąpiło do Sakramentów św. Z podziwem spąglądali ludzi na znojną pracę misjonarzy, zajętych w kościele od piątej rano do ósmej wieczór. Głoszenie nauk, odprawianie nabożeństw, słuchanie spowiedzi wypełniało czas całodzienny.

Dnie te były dla wszystkich dniami „prawdziwej radości", bo płynącej z czystego, spokojnego sumienia. Spodziewać się należy, że całe życie religijne obudzone pracą misjonarzy popłynie teraz wartkim potokiem na pożytek parafjam i na chwałę Kościoła. Gorące podziękowanie należy się Przew. Księdzu Kanonikowi Bryczkowskiemu, że dołożył starań i trudów, aby te misje się u nas odbyły. Również i Czcigodnym Ojcom Misjonarzom ślemy tą drogą sto krotne: „Bóg zapłać".

Miejscowy.

Z Brzeska.

Związek Młodzieży Polskiej w Tarnowie prowadzi już od zeszłego roku bardzo pożyteczną i owocą działalność, przez szerzenie wśród młodzieży stowarzyszonej na obszarze kilku

powiatów djecezji tarnowskiej, oświaty rolniczej zapomocą konkursów „przysposobienia rolniczego“. Dzięki niezmordowanej energji i poświęceniu się sekr. jen. Zw. Ks. Rogoża, praca ta wydaje ładne owoce — a młodzież widząc niemałą korzyść dla siebie, garnie się gromadnie do konkursów.

W pierwszych dniach kwietnia odbyło się w Brzesku zamknięcie konkursu hodowli prosiąt rasy dużej angielskiej przy udziale delegatów M. T. R. z Krakowa, miejsc. Rady Pow., O.T.R., oraz Związku Młodzieży i Stowarzyszeń. — Druhowie z wyjątkiem jednego, wyhodowali b. ładnie swoje sztuki, to też sąd konkursowy przyznał wszystkim nagrody, darowując im sztuki bezpłatnie na własność. — Jest to zachęta niemała dla druhów na przyszłość.

W kilka dni po zamknięciu tego konkursu mieliśmy tu znowu kurs jednodniowy dla druhów o prowadzeniu konkursów P. R. — W sali Rady Powiatowej, zgromadzili się delegaci Stow. upatrzeni przez przodowników zespołów w liczbie 57. i wysłuchali bardzo zajmujących bardzo zajmujących fachowych referatów wygłoszonych przez Ks. Sekr. Rogoża, P. Eugenjusza Dąbrowskiego instr. rolnicz. i P. Brodackiego instr. rol. przy Związku tarnowskim. — W otwarciu kursu wzięli też udział PP. Inż. rol. Sądel z Krakowa, Józef Budzyn członek Rady Powiatowej i Adam Marzec sekretarz Rady Pow. — Po referatach i dyskusji rozdzielono między kursistów przywiezione przez p. Brodackiego nasiona kukurydzy i buraków, za które druhowie zapłacili (bo Związek za darmo nic nie daje) i żegnani gorąco przez wszystkich prelegentów, rozeszli się kursiści do domów z mocnem postanowieniem, że każdy będzie w konkursie pierwszym.

Kurs dla przodowników przysposobienia rolniczego w Stowarzyszeniach młodzieży w Dąbrowie,

W dniu 12 b. m. odbyło się w sali Rady powiatowej zebranie przodowników celem omówienia warunków kursów na tegoroczny sezon uprawny.

Zebranie odbyło się w obecności Pana Starosty Szeligowskiego prof. Bobrowskiegog jako przedstawicieli starostwa i rolnictwa, oraz sekretarza generalnego ks. Kanonika Rogoża, ks. Kanonika Zachary, ks. prefektów Łąckiego, Zaskalskiego i Kruczka jako patronów. Obecnych delegatów 60 z 15 stowarzyszeń reszta stowarzyszeń dzięki nie otrzymaniu na czas zawiadomień kursu nie obesłała.

Po referatach fachowych wygłoszonych przez Wpanów Brodackiego i Bobrowskiego — zabrał głos Starosta Szeligowski i w słowach przepięknych odezwał się do serca. patrjotyczny i rozumem młodzieży, wyraził jako przełożony i gospodarz powiatu swe największe uznanie dla pracy organizacyjnej młodzieży zespolonej pod katolickiem znakiem, przyobiecał jak najdalej idącą pomoc moralną i materjalną, a podkreślając obecnie tak silnie zaznaczający się w polityce rządu kurs katolicki — wzniósł okrzyk na cześć naszego arcypasterza ks. Biskupa Wałęgi, który to okrzyk młode piersi gromem rzuciły w niebiosa.

Mową swą porwał i na zawsze przykuł do siebie i państwa nasz przezacny gospodarz powiatu nas zebranych — zrozumieliśmy co to za rozkoszne i błogie uczucia zrozumienia, że budujemy przyszłość naszą własnemi rękoma, pod kochającym a tak troskliwym i przewidującym okiem ojca — rządcy. Taki bowiem wytworzył się w nas nastrój, to nasze młode serca wyczuwały, w przemówieniu naszego kochanego Pana Starosty.

Nie został też w tyle i ks. kanonik Rogoż, nasza gwiazda polarna. wskazująca zawsze, wszędzie i nie zachwianie na ostateczny cel tj. na potęgę naszej Ojczyzny, dobro nasze tutaj, a w drugiem życie na... Boga.

Niechże jego ręce będą błogosławione za jego pracę i trud, a okrzyk ten powtarzamy za panem Starostą, który słów tych tak słusznie użył w przemówieniu do ks. Rogoża.

Po rozdaniu instrukcji i nasion do kursów, z wiarą w zwycięstwo rozeszliśmy się do pracy.

Jeden z uczestników.

Prawdziwy przyjaciel ludu polskiego.

Lud nasz polski tak mało ma naprawdę szczerych i serdecznych przyjaciół, że każdy ubytek takiego serca, które poświęcało się dla tegoż ludu jest stratą niepowetowaną. „Przyjaciela poznajemy w biedzie“ mówi przysłowie a chyba nikt na świecie nie zaznał tyle bied, tyle nędzy, tyle prześladowań ile ich męczeńsko i ofiarnie zniósł nasz polski lud.

Jest jeden skrawek polskiej — starej Piastowskiej ziemi, który zagarnął wróg bardzo — bardzo dawno a jednak nie zdołał wydrzeć jej polskiej duszy. Ziemia ta to nasz Śląsk.

Tam właśnie na Śląsku Cieszyńskim pracował ks. Prałat Józef Londzin dla ludu polskiego dzieląc z nim prześladowania i walcząc z nim razem o zachowanie polskości i wiary katolickiej. Przez 40 lat nie schodził z posterunku.

Po wyświęceniu na kapłana dnia 7 lipca 1889 pracuje nader gorliwie w duszpasterstwie najprzód w Strumieniu i Międzyrzeczu, następnie od r. 1890 w Cieszynie, a równocześnie redaguje tamże „Gwiazdkę Cieszyńską“, którą Paweł Stalmach w r. 1848 założył.



Podtrzymuje ducha narodowego, broni praw deptanej przez Niemców ludności polskiej, piętnuje nieustraszenie gwałty wszechwładnego bojującego hakatyzmu, jest trzonem „Macierzy Szkolnej“ i zbiera datki na rozbudowę polskiego szkolnictwa, mianowicie na projektowane gimnazjum polskie w Cieszynie. Prasa liberalna i wszechniemiecka zwalcza, zohydza, oczernia i denuncjuje młodego nieustraszonego bojownika-kapłana. Lecz bezinteresowna praca dla ludu, uprzejmość i ofiarność zjednały Mu na stanowisku wikarego w Cieszynie tyle szczerych sympatyj, tyle gorącego i serdecznego przywiązania i rzetelnej popularności, że naprzykrzania się ówczesnych liberalno-masońskich wielkości cieszyńskich i śląskich we Wrocławiu nie odniosły skutku. Bano się ludu.

Od r. 1890 aż do śmierci był ks. Londzin wydawcą i redaktorem „Gwiazdki Cieszyńskiej“, najstarszego polskiego pisma ludowego, które mimo niesłychanych trudności, z wydawnictwem połączonych, dotąd się przez 81 lat utrzymało.

A tymczasem w ciężkiej atmosferze walki zakładał systematycznie podwaliny pod gimnazjum polskie w Cieszynie. Po olbrzymich trudnościach, po niebywałych szykanach doszło wielkie dzieło do skutku. Dnia 10 października 1895 r. otwarły się podwoje pierwszej polskiej uczelni średniej dla synów naszego ludu. Ponowiono wysiłki, by inicjatora tej wielkiej kresowej sprawy unieszkodliwić. Nie udało się. W r. 1895 obejmuje ks. Londzin obowiązki katechety i profesora w nowym zakładzie i sprawuje je jako prawdziwy wychowawca i duszpasterz młodzieży w trudnych warunkach do czerwca 1907 roku.

Rada miasta Cieszyna ofiarowała mu godność burmistrza.

Już jako poseł do parlamentu austrjackiego i jako poseł do Sejmu warszawskiego, ostatnio jako senator, utrzymywał ciągły, bezpośredni kontakt z wyborcami i całą ludnością. Któż policzy te publiczne wiece i zgromadzenia, na które śpieszył, nieraz piechotą, wśród mrozu, deszczu i skwaru, na których wygłaszał zawsze rzeczowe referaty, oświecał, zbijał zarzuty wrogów, borykał się ze skrajnym. partyjnym fanatyzmem czerwonych i innych, z łapczywością jednostek i zrzeszeń i bez cienia demagogji, bez schlebiania namiętnościom czy przed — czy powojennym głosił nieustraszenie prawa, lecz i równocześnie obowiązki obywatelskie.

Na oszczerstwa, szczwania, potwarze i demagogiczne, ohydne przekręcania słów i poczynań, na intrygi, podsuwanie motywów nieszlachetnych miał jedną broń: czyste ręce, bezinteresowną, sumienną pracę, bezwzględną sprawiedliwość, chrześcijańskie przebaczenie uraz, życie bez skazy, spartańską prostotę i szczodrą ofiarność na cele szlachetne i humanitarne.

Obywatelskie jego sumienie — doświadczeń i mądrość polityczna kazały Mu przy ostatnich wyborach stanąć po stronie rządu Marszałka Piłsudskiego i razem z katolicko — Ludowymi bronić go przed atakami lewicy i demagogją odsuniętych od żłobów prawicowych ugrupowań politycznych. Był On, musimy zaznaczyć, osobistym przyjacielem naszych ks. Posłów.

To są tylko niektóre krótkie suche fakta, bo nie starczyłoby gazety, gdyby się chciało wszystkie jego prace, całą działalność społeczną i polityczną dla dobra Polski i Kościoła, opisać.

We wszystkich jego poczynaniach było kochające Jego serce, była miłość nie tylko dla ludu Śląskiego, ale dla całej Polski.

Dlatego też nad grobem Tego wielkiego patryjoty, gorliwego kapłana płacze cała Polska, płacze cały polski lud — gdyż nie prędko urodzi się mu przyjaciel o tak wielkiem i kochającem go sercu.

Sam.



O glebie.

Wiemy o tem, że ziemie są rozmaite nietylko w różnych okolicach, lecz nawet w jednej okolicy w różnych miejscach.

Mamy zatem ziemie, w których jest więcej piasku, i takie, w których przeważa się glina, glinka, wapno lub próchnica.

Jeśli więc naszą ziemię chcemy stosownie uprawić, musimy przedewszystkiem poznać jej właściwości, by móc ją należycie zasilać nawozem;

A jakiż ma być ten nawóz?

Oczywiście, że zależy od samej ziemi.

Jeśli więc mamy ziemię piaszczystą czyli lekką, to najprzydatniejszym nawozem będzie nawóz bydlęcy, dobrze przegniły, a to dlatego, że ziemia piaszczysta jest przewiewna, więc nawóz w niej ulega szybko gniciu.

Zato nawóz koński (owczy) z powodu swej suchości i gorącości może być użyty z dobrym skutkiem tylko na grunta zimne i ciężkie, gdyż takie grunta zatrzymują w sobie dużo wody, ogrzewają się o wiele trudniej, niż ziemie piaszczyste, i dlatego rozkład obornika jest w nich dużo powolniejszy. Oczywiście, musi to być nawóz mało przegniły, słomiany, który również jest w stanie ziemie te pulchnić i ułatwić im dostęp powietrza.

Nawozu świńskiego, który należy również do nawozów zimnych, nie używamy zazwyczaj oddzielnie, lecz wspólnie z nawozem bydlęcym, gdyż nie otrzymujemy go w gospodarstwach naszych w wystarczającej ilości.

Ponieważ ziemie glinkowate są bardziej suche i przewiewne niż ziemie gliniaste, a znów o wiele wilgotniejsze niż ziemie piaszczyste, przeto najlepszym nawozem do zasilenia będzie nawóz bardziej przegniły.

Średnie ziemie glinkowate są też z reguły dobre i obfitujące w plony.

Kał drobiu nie powinien być także marnowany, tem bardziej, że samo gromadzenie odchodów ptasich nie przedstawia znów takich nadzwyczajnych trudności, a jest bardzo dobrym materjałem o robienia tak zwanych kompostow, byle nie stracił on swych cennych składników, jak azot, kwas fosforowy i potas. Zapobiec temu można przez wysypanie od czasu do czasu w kurnikach, gołębnikach, podłóg cienką warstwą ziemi.

Celem zachowania amonjaku koniecznąj ściółką jest torf, który jednakże zmienianym być nie potrzebuje codziennie, lecz co kilka dni gdy torf nasyci się azotem, a poznać łatwo po ciemnym kolorze ściółki.

Nawóz ptasi najlepiej działa rozpuszczony w wodzie w stosunku 3 kilo na 100 litrów wody.

O ile mamy ziemię czysto gliniastą lub piaszczystą, to samo nawożenie jej, choćby odpowiednim nawozem, jest niewystarczające. Ziemie takie trzeba koniecznie ulepszyć.

Takim materjałem uzupełniającym dobrym, do poprawy ziem gliniastych względnie piaszczystych, jest margiel. Na ziemie gliniaste, jako zbyt wilgotne, używa się marglu piaszczystego, zaś na ziemie piaszczyste, jako zbyt przewiewne i za suche, używa się z najlepszym skutkiem marglu gliniastego (glinkowatego), bowiem sprawia on, że ziemie te stają się mniej przepuszczalnemi i mniej przewiewnemi.

Jednakże ilość marglu powinna być tak znaczna, by raz zadany poprawił piaski na zawsze.

Poza tem na gliny i ciężkie glinki używa się z dobrym skutkiem wapna, które posiada właściwości robienia gliny wzgl. ciężkiej glinki pulchną. Do wapnienia roli należy używać tylko wapna palonego. Podobnie jak po wapniu, tak i po marglowaniu, należy dać koniecznie nawozu stajennego.

Dobrze uczyni gospodarz, jeśli poza tem swoją ziemię gliniastą nawiezie piaskiem i popiołem zaś na piaszczystym wysieje łubin, który w czasie kwitnienia przewałuje i przeorze, gdyż taki nawóz zielony nietylko, że przyczyni się do związania ziemi i uczynienia jej wilgotniejszą, lecz poza tem wzbogaci rolę w próchnicę.

Prócz tych zwierzęcych odchodów, które nazywamy nawozami zupełnemi, używa się w wielkich ilościach ilościach nawozy sztuczne (pomocnicze), pomiędzy któremi rozróżniamy dwa rodzaje, i to działające bezpośrednio, tj. wprost zasilające ziemie w niezbędne pokarmy roślinne, jak saletra chilijska guano, tomasówka, kainit, popiół drzewny itd., i pośrednio działające jak wapno, gips, margiel i sól kuchenna.

Pomyślcie, ile skorzystamy, gdy będziemy ziemie nasze odpowiednio zasilali i ulepszali.

A więc w trosce o lepsze urodzaje pamiętajmy o dobrym nawozie.



STOLICA APOSTOLSKA, A LOTNICTWO.

Odkąd Ojciec św. przestał być więźniem Watykanu, rzecz naturalna, że nie mógł nie zainteresować się bliżej komunikacją lotniczą, posiadającą tak wyraźne zalety w porównaniu z wszystkiemi innemi metodami transportu. Już dawniej zresztą chodziły słuchy, że papież używa tego nowoczesnego środka komunikacyjnego do spacerów powietrznych. Pewne błache obrażenie cielesne, któremu miał jakoby ulec podczas przejażdżki samochodowej po ogrodach watykańskich, przypisywała nawet wszechwiedząca plotka... przymusowemu lądowaniu samolotu w czasie jednego z takich spacerów.

Poza tem, jeśli wierzyć wiadomościom, jakie przedostały się do prasy, papież miał jakoby polecić przyśpieszenie korespondencji pontyfikalnej przez korzystanie z poczty lotniczej.

Zainteresowanie się lotnictwem potwierdza się obecnie w dalszym ciągu pogłoskami, jakoby papież zamówił właśnie samolot w Anglji, mający niebawem nadejść do Rzymu.

NOWE GODŁO PAŃSTWA WŁOSKIEGO.

W związku z orędziem króla wprowadzono obecnie we Włoszech nowe godło państwowe. Przedstawia ono połączenie herbu rodowego domu sabaudzkiego (biały krzyż z królewską koroną na czerwonem polu) z symbolem faszyzmu (starożymskie rózgi liktorów z siekierą). Rózgi te stoją po obu stronach otoku tarczy.

KOŚCIÓŁ W NOWOCZESNYM STYLU.

W Ameryce przystąpiono do budowy kościoła katolickiego, który będzie miał 5 piątr i którego struktura przewiduje w jednym budynku pomieszczenie instytucyi parafjalnych i diecezjalnych. W podziemiu świątyni będzie się znajdowała sala parafjalna na 500 osób, nad nią na powierzchni ziemi właściwy kościół, a na trzech górnych piętrach zostaną umieszczone kancelarje diecezjalne i mieszkania dla pięciu księży. W każdą niedzielę w kościele tym będzie odprawianych dwanaście mszy św. pierwsza o godz. 2-iej nad ranem dla pracowników dziennikarskich, policji itd. Architektura całej budowli ma charakter kościelny, nad wejściem do świątyni będzie się wznosiła wysoka wieża z dzwonami.

NIESŁYCHANA PROFANACJA KOŚCIOŁA W NORWEGJI.

Podczas nabożeństwa w kościele w Gribsiad, dokonał w niedzielę pewien literat niemiecki niesłychanej profanacji mszy św. i ołtarza.

W chwili, gdy kapłan wszedł na ambonę, podniósł się ze swego miejsca niemiecki literat dr. von Duehring, przystąpił do ołtarza, zerwał z niego obrus wraz z przyborami liturgicznemi i rzucił na ziemię.

Następnie Duehring zwrócił się do publiczności, której oświadczył, że czynu tego musiał dokonać, ponieważ nauka kościelna znajduje się w sprzeczności z używaniem sprzętu liturgicznego.

Wśród publiczności czyn ten wywołał olbrzymie wzburzenie. Nabożeństwo zostało przerwane, a Duehring oddany policji, gdzie zeznał, że nie posiada dosyć środków na wystąpienie publiczne z wyjaśnieniem, iż nauka Kościoła jest niemoralna(?), ponieważ atakuje zdrowych i silnych, a wspiera słabych. Za czyn swój stanie on przed sądem, gdzie będzie miał sposobność wypowiedzenia się. Wobec powyższego zeznania Duehring zostanie prawdopodobnie poddany badaniom psychjatrów.

Dr. Duehring liczy 45 lat i jest synem niemieckiego profesora medycyny Dra Ernesta Duehringa. Studjował on na wielu uniwersytetach i włada wieloma językami. Od dłuższego czasu Duehring przebywa w Norwegji, a obecnie był profesorem języków w Gribstad.

ZDZICZENIE SEKCIARZY.

We wsi Ciemne pod Humaniem na Ukrainie zaszedł wypadek, który świadczy o niesłychanem zdziczeniu, jakiemu ulegają niektórzy sekciarze schizmatyccy. Zwolennicy sekty Joana Kronsztackiego postanowili złożyć w ofierze jednego ze swych współwyznawców. Na ofiarę upatrzono włościanina Repeszowskiego. Dzicy fanatycy związali go, położyli na stole i już mieli przystąpić do morderstwa, gdy Repechowski zaczął błagać, by go jeszcze na chwilę uwolniono z pęt. — Gdy życzeniu temu stało się zadość Repechowski schwycił leżący na ziemi drąg żelazny, zabił nim dwóch niedoszłych swych oprawców i uciekł ze wsi.

URZĘDNICY SOWIECCY ŻYDZI MUSZĄ WYRZEC SIĘ SABATU.

Rząd Sowietów wydał okólnik, polecający wzięcie zobowiązań piśmiennych od urzędników żydów w całej Rosji, iż wyrzekają się święcenia sabatu i spożywania macy.

ZBOŻE ZDROŻAŁO W ROSJI SOWIECKIEJ O 500 %.

Ceny w Rosji sowieckiej wzrastają z niesłychaną szybkością. Ceny kartofli od stycznia do kwietnia br. wzrosły o 53 proc., marchwi o 58 proc., kapusty o 33 proc., zboża o 250—500 proc.

W związku z tem rząd Sowietów polecił wszystkim instytucjom sowieckim kooperatywnym przeprowadzenie badań cen co miesiąc i przesyłanie wykazu ich do centrali w Moskwie.

NA RUSI PODKARPACKIEJ URZĘDOWO SZERZY SIĘ PRAWOSŁAWIE

Popiera je rząd czeski.

Wedle konstytucji czechosłowackiej teoretycznie posiadają Słowacja a także Ruś podkarpacka bardzo obszerną autonomję. W praktyce jest atoli zupełnie inaczej: cały stan urzędniczy składa się niemal bez wyjątków z Czechów, handel i przemysł są w ręku żydów, a ruski lud, zwany podkarpackim jest właściwie czarnym niewolnikiem, ponoszącym wszelkie ciężary i daniny.

Wedle Wiadomości, jakie stamtąd nadchodzą rząd czeski ze szczególną usilnością propaguje tam obecnie prawosławnie, jakkolwiek 97 proc. podkarpackich Rusinów stanowią grecko-katolicy a nawet Niemcy tamtejsi są katolikami. Obecnie zniesiono wszelkie ograniczenie przeciw prawosławiu, ułatwia się napływ duchowieństwa prawosławnego, któremu też oddano znaczną ilość cerkwi pomimo sprzeciwu ludności, która w wielu wypadkach poprostu musiała użyć siły przeciw zabieraniu jej cerkwi i usuwaniu dotych czasowego grecko-katolickiego parocha.

Analfabetyzm tego ludu, żyjącego zresztą w bardzo ciężkich warunkach materjalnych, spowodował, że komunizm szerzy się tutaj również w sposób bardzo silny, a przy wyborach czy parlamentu czy to do ciał samorządowych wybrano przeważnie komunistów.

Lichwa i wódka to główne plagi tej ziemi.

GOŁĄB, KTÓRY OCALIŁ VERDUN ODZNACZONY KRZYŻEM LEGJI HONOROWEJ.

Prezydent republiki francuskiej Doumergue odsłonił w dniu 24 czerwca br. pomnik ku pamięci gołębia pocztowego, który swego czasu ocalił Verdun.

Gołąb ten był ostatnim, którego wysłano z twierdzy, w chwili decydującej walki. Jego poselstwo sprowadziło pomoc, która dopomogła do zwycięstwa.

Na jednym z publicznych skwerów stanie ten pomnik z wyrytym napisem: „Pamięci wszystkich gołębi, które zginęły za Francję“. Poniżej zaś będzie wyryta cała historja, jak to 4 czerwca 1916 r. mjr. Regnal, dowodzący fortem Vaux, wysłał ostatniego swego gołębia pocztowego, aże by mu sprowadził posiłki. — Gołąb doleciał do miejsca przeznaczonego i Verdun zostało uratowane.

Jedynym w swoim rodzaju jest fakt, że gołąb ów otrzymał krzyż Legji Honorowej.



KALENDARZ TYGODNIOWY.

Maj.

5 Niedziela 3 po Wielk.
6 Poniedziałek: Jana w Ol.
7 Wtorek: Domiceli
8 Środa: Stanisława
9 Czwartek: Wniebowstąpienie Pań.
10 Piątek: Izydora
11 Sobota: Adolfa.

PONURA TRAGEDJA MAŁŻEŃSKA W WARSZAWIE. 23 b. m. w godzinach porannych rozegrała się ponura tragedja małżeńska w domu na Pradze.

W domu tym zamieszkali małżonkowie: 36-letni Stanisław Zabielski wraz z żoną 27-letnią Marceliną. Zabielski, jako inwalida wojenny, zatrudniony w starostwie grodzkiem w Warszawie pisaniem podań i tp. Pomiędzy małżonkami do-

chodziło często do sprzeczek i awantur z powodu zbytniego pociągu Zabielskiego do kieliszka. Krytycznej nocy Zabielski wrócił około godz. 2 do domu w stanie nietrzeźwym i nie rozbierając się położył się do łóżka. Na tem tle wynikła gwałtowna kłótnia między małżonkami, w wyniku której Zabielski, nie chcąc doprowadzić do poważniejszej scysji, wyszedł do sąsiadów, ażeby ukończyć swą ranną toaletę i wyjść do zajęcia. W tym czasie w mieszkaniu sąsiadów Markowskich zjawiła się Zabielska i ponownie poczęła się awanturować z mężem, bijąc go i drapiąc po twarzy. Zdenerwowany do najwyższego stopnia Zabielski wydobył z kieszeni rewolwer i 6 strzałami położył żonę trupem na miejscu. Wezwany lekarz pogotowia stwierdził śmierć. Zabójca dobrowolnie oddał się w ręce policji. W chwili, gdy mordercę przeprowadzono do komisarjatu, lokatorzy domu chcieli go zlinczować.

UCZEŃ MORDERCA. Niesłychany wypadek zdarzył się w ostatnich dniach w Tarnopolu. — Dnia 13 bm. na prof. Sakaluka, prefekta bursy T. S. L. w Tarnopolu napadł początkowo nieznany sprawca i uderzywszy tegoż po głowie 20 kg. deską a nieprzytomnego i zbroczonego krwią obalił na ziemię. W chwili gdy opryszek dobierał mu się już do kieszeni, napadnięty prefekt odzyskał przytomność i krzykiem zawezwał pomocy, opryszek zaś począł go dusić. Jednak na odgłos kroków obudzonych krzykiem wychowanków bursy, napastnik puścił swą ofiarę, której prawie już groziła śmierć od uduszenia i uciekł. Ponieważ napadu dokonano między godz. 10 a 11 w nocy w korytarzu, w którym dziwnym trafem tegoż wieczoru światło elektryczne zgasło, prof. Sakaluk nie mógł podać rysopisu sprawcy. Jednak poszlaki t. j. ślady stóp prowadzące do okna bursy, użycie przez tegoż do napadu blata z warsztatu stolarskiego na podwórzu bursy stojącego wykręcenie akuratnie tegoż wieczoru, stopki w przewodach elektrycznych, naprowadziły do ujęcia prawdziwego sprawcy. Jest nim niestety uczeń VI klasy gimn. III. w Tarnopolu, 20-letni Michał Grygiel, który pochodzi z Zadwórza koło Krakowa. Przebywał od r. szk. 1928/29 w bursie T. S. L., w gimnazjum zaś uchodził za zdolnego i spokojnego ucznia. Czyn swój tłumaczył tem, że chciał zdobyć pieniądze na ubranie, gdyż nie miał już w czem chodzić. Prof. Sakulak miał przy sobie owego wieczoru około 1000 zł. zebranych za opłaty od wychowanków bursy. Skutkiem uszkodzenia kręgów szyjnych, prof. Sakulak poważnie zachorował stan jego jednak nie budzi obaw. Sprawca po badaniu, do popełnienia czynu przyznał się.



Smierć myszom!

Pierwszą wojną jaką wydał nowy gabinet to jest wielka wojna z myszami.

Widno, syćkie gryzonie, co obgryzają korzenie naszej republiki jako: wyzwolenie, socjały i insze już są wytępione, więc się z braku inszej roboty, biorą ministry do myszy, jako że są wojeńskiej kondycyji i garść ich świerzbi.

I mnie mojściewy, kiej ani Wisła, ani Raba, ani insza Czyrwonka, albo i Kamionka nie wylała — wzieny ministry do onej roboty. Napróżno wymawiołak się, żem dosiela tępił ino lewicowe i wrogie dla polskiego Rządu chrobactwa — nie pomogło!

„Befel — jest Befel" rzekł mi pon Prystor a pon Składkowski tak spojrzał na mnie, że mi kolana w podartych, za przeproszeniem. portkach zadygotały i oto biorę się do roboty. Rząd ma racyję, że na to mysie plemie nastaje, ale według mnie to dałby spokój, jako że tego lata skrony onej zimy syćkie myszy z głodu wyzdychają.

W onem tępieniu. wedle mojego rozumu, to jest cel polityczny.

Myszy to psiejuchy wrogi państwa Polskiego od starodawnych czasów, jako że zjadły nam beskurcyje króla Popiela a teraz to gotowe zacząć od Rządu, więc nie dziwota, że się chcą biedacki ministry zabezpieczyć.

Pójdziemy więc chłopy na pole łapać myszy i chomiki a jak to się robi, to pono rząd zrobi taki pokaz na polach. ino nie wiem kany to będzie, boby wartało pójść oglądnąć tę paradę.

Nie wiem tyż kielo nam Rząd za tę obronę gabinetu zapłaci!



STRASZNA KATASTROFA SAMOLOTOWA POD MIECHOWICAMI. We czwartek około godz. 11 rano mieszkańcy wsi Miechowice, pow. gostyńskiego, byli świadkami strasznej katastrofy lotniczej.

Wzdłuż koryta Wisły, na znacznej wysokości, leciał w kierunku Warszawy, walczący z silnym wichrem, samolot niewiadomego pochodzenia.

Nagle samolot zaczął gwałtownie opadać i po chwili runął do rzeki. Miejscowa policja rozpoczęła natychmiast akcję ratunkową.

W godzinach wieczornych udało się wydobyć z rzeki zatopiony aeroplan.

Wydobyto również zwłoki załogi płatowca, mianowicie mjr. dypl. Jerzego Rychłowskiego kpt. Stanisława Pawłowskiego, obu ze szkoły lotniczej w Dęblinie.

Baczność!

Gospodarstwo 140 mórg, ziemi pszennej, w mieście, wyższe szkoły, koleje, żywy i martwy inwentarz, dom 12 pokoji, światło elektryczne, cena 90.000 zł. wpłaty 50.000 zł.

Gospodarstwo 108 mórg, pszenno-żytniej, ziemi z budynkami, inwentarzem, cena 50.000 zł. wpłaty 30.000 zł.

Gospodarstwo 152 morgi, pszenno-żytniej, ziemi z budynkami, inwentarzem, cena 70.000 zł. wpłaty 40.000 zł.

Gospodarstwo 120 mórg, przy mieście powiatowem, dom 8 pokoji, z żywym i martwem inwentarzem, cena 60.000 zł. wpłaty 30.000 zł.

Gospodarstwo 100 mórg, pszenno-żytniej ziemi, z budynkami, inwentarzem cena 30.000 zł. wpłaty 20. 000 zł.

Gospodarstwo 31 morga ziemi pszennej, z budynkami, inwentarzem, cena 16.000, wpłaty 10.000 złotych.

Gospodarstwo 110 mórg, pszenno-żytniej, ziemi, z budynkami, inwentarzem, cena 20.000 zł. wpłaty 12.000 zł.

Gospodarstwo 80 mórg, pszennej ziemi z budynkami, inwentarzem cena 45.000 zł. wpłaty 30.000 złotych.

Gospodarstwo 60 mórg, pszennej ziemi, z budynkami, inwentarzem, cena 30.000 zł. wpłaty 20.000 złotych.

Gospodarstwo 54 morgi pszennej ziemi, z budynkami, inwentarzem, cena 25.000 zł. wpłaty 12.000 złotych.

Gospodarstwo 85 mórg, pszennej ziemi, z budynkami, inwentarzem, cena 40.000 złotych — wpłaty 30.000 złotych.

Gospodarstwo 53 morgi, pszennej ziemi, z budynkami, inwentarzem cena 20.000 złotych — wpłaty 10.000 złotych.

Gospodarstwo 64 morgi, ziemi pszenno-żytniej, z budynkami inwentarzem, cena 45.000 zł. wpłaty 30.000 złotych.

Gospodarstwo 98 mórg, pszennej ziemi, — 5 mórg ogrodu owocowego, dom 8 pokoji, od Poznania 14 klm. z żywym i martwym inwentarzem, cena 100.000 zł. wpłaty 60.000 zł.

Gospodarstwo 61 morga pszenno-żytniej ziemi z budynkami, inwentarzem, cena 40.000 zł. — wpłaty 20.000 zł.

Gospodarstwo 42 morgi z budynkami, z żywym i martwym inwentarzem, pszenna ziemia, cena 15.000 zł. wpłaty 10.000 zł.

Gospodarstwo 175 mórg, pszennej ziemi, z budynkami, inwentarzem, cena 39.000 zł. wpłaty 25.000 zł.

Gospodarstwo 300 mórg, pszennej ziemi na Pomorzu z budynkami, inwentarzem, dom 6 pokoji, cena 120.000 zł. wpłaty 55.000 zł.

Gospodarstwo 41 morga z budynkami, inwentarzem, dom 5 pokoji, cena 22.000 zł. wpłaty 15.000 zł.

Gospodarstwo 90 mórg, pszennej ziemi, z budynkami, inwentarzem, cena 45.000 zł. wpłaty 25.000 złotych.

Gospodarstwo 50 mórg, z budynkami, inwentarzem, cena 35.000 zł. wpłaty 20.000 zł.

Gospodarstwo 190 mórg, pszennej ziemi, 16 klm. od Poznania, z budynkami, inwentarzem, dom 6 pokoji, cena 100.000 zł. wpłaty 50.000 zł.

Gospodarstwo 64 morgi, pszenno-żytniej ziemi od powiatowego miasta 5 klm. — Dom 2 pokoje i kuchnia, budynki murowane, żywy i mar dynkami, inwentarzem, cena 36.000 zł. wpłaty 20.000 złotych

Gospodarstwo 73 morgi, pszennej ziemi z bumi, z budynkami, inwentarzem, cena 36.000 zł. wpłaty 12.000 zł.

Gospodarstwo 140 mórg, pszennej ziemi, budynki murowane, z żywym in martwym inwentarzem, cena 50.000 zł. wpłaty 25.000 zł.

Gospodarstwo 39 mórg, pszennej ziemi, z budynkami, inwentarzem, cena 16.000 zł. — wpłaty 12.000 złotych.

Gospodarstwo 80 mórg, pszennej ziemi, z budynkami, inwentarzem, cena 45.000 zł. — wpłaty 20.000 złotych.

Gospodarstwo 68 mórg, pszenno-żytniej ziemi, z budynkami, inwentarzem, cena 20.000 zł. wpłaty 14.000 zł.

Gospodarstwo 93 morgi, pszennej ziemi, z budynkami, inwentarzem, cena 50.000 złotych — wpłaty 40.000 zł.

Oprócz tego mam jeszcze wiele, większych i mniejszych majątków na sprzedaż, wszystkie podane gospodarstwa są z żywym i martwym inwentarzem budynkami, przy kupnie zaraz wolne. Wrazie przyjazdu proszę zabrać 5—10.000 zł. gotówki na zadatek.

Zgłoszenia przyjmuje.

Firma JAN SOWIŃSKI właść. St. PATEREK

Poznań św. Marcina 22. telefon 18-97. w podwórzu.

Dzierżawy.

Gospodarstwo 64 morgi, budynkami, inwentarzem, na 10 lat do wydzierżawienia, powiat Poznań, objęcia potrzeba 5.500 zł. — z morgi 50 kg. żyta.

Gospodarstwo 50 mórg, budynkami, inwentarzem na 9 lat do wydzierżawienia powiat Wrześnią, do objęcia potrzeba 9.000 zł. z morgi 75 kg. żyta.

Gospodarstwo 121 mórg, z budynkami, inwentarzem, na 10 lat do wydzierżawienia dom 8 pokoji, od powiatowego miasta Gniezna 4 klm. do objęcia potrzeba 16.000 zł. z morgi 75 kg. żyta.

Majątek 240 mórg, z budynkami, inwentarzem 8 lat do wydzierżawienia, od miasta powiatowego, Poznań, 5 klm do objęcia potrzeba 28.000 zł. z morgi 50 kg. żyta.

Majątek 400 mórg, w większem powiatowem mieście wyższe szkoły gimnazja budynkami, inwentarzem, 10 lat do wydzierżawienia, do objęcia potrzeba 80.000 zł. dom 5 pokoji, z morgi 50 kg. żyta, od Poznania 40 klm.

Majątek 310 mórg, dom 7 pokoji, budynki murowane, żywy i martwy inwentarz — na 10 lat do wydzierżawienia, do objęcia potrzeba 36.000 zł. od miasta 4 klm. z morgi 50 kg. żyta, pow. Września.

Gospodarstwo 119 mórg. 2 klm. od miasta, z budynkami, inwentarzem. dom 4 pokoje, na 8 lat do wydzierżawienia, do objęcia potrzeba 18.000 zł. z morgi 75 kg. żyta, powiat Szamotuły.

Gospodarstwo 80 mórg, 15 klm. od Poznania, przy kolei, dom 5 pokoji, na 10 lat do wydzierżawienia, żywy i martwy inwentarz — z morgi 70 kg. żyta, do objęcia potrzeba 12.000 zł

Wszelkie dzierżawy są od zaraz wolne, i wrazie przyjazdu proszę zabrać gotówkę na zadatek. —

Z powodu braku miejsca dalszy ciąg przedruku powieści: „Ben Hur" odkładamy do następnego numeru.

Cieszy się.

Doktor zbadał chorego, wychodzi do drugiego pokoju i oświadcza jej szeptem:

— Mąż pani nigdy już nie będzie mógł pracować!

— Muszę mu to zaraz powiedzieć, panie doktorze! A to się biedaczysko ucieszy!

Pren. w Polsce **rocznie 10 zł. Kwart. 2·50 zł** W Ameryce na cały rok 2 dolary We Francji 36 fr. W Danji 10 kor. Czechosłowacji 40 k. cz.

Redaktor odpowiedzialny Michał Sabatowicz.

Red. i Adm.: Kraków, Karmelicka 29 tel. 3012
CENY OGŁOSZEŃ: Cała str. 200 zł. — pół str. 100 zł. ćwierć str. 50 zł. str. ósemka 25 W tekście 2 razy drożej. drobne 10 gr. za słowo, najmniej 3 zł.
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 400.600

Wydawca: Spółka wydawnicza „Lud Katolicki"
Drukarnia L. Gronusia i Ski, Kraków, ul. Stolarska L. 6. — Telefon 1018.